

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 592

Poznań, środa dnia 24 grudnia 1930

Rok XXV

Skarga przeciwko sędziemu Demantowi

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Obrońcy więźniów brzeskich wniosli do sądu apelacyjnego w Warszawie skargę przeciwko sędziemu tegoż sądu p. Demantowi o naruszenie przepisów prawnych w szeregu poczynaniach w stosunku do uwięzionych b. posłów.

Jest to już druga z rzędu skarga w tej sprawie. Pierwsza została oddalona ze względów formalnych; przy obecnej formalności zachowane są w całej pełni. (w.)

Konferencja b. więźniów brzeskich

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Jak slychać, ma być zwołana konferencja byłych więźniów brzeskich, która ma na celu ustalenie wszystkich faktów oraz zebranie konkretnych dowodów i nazwisk. Protokół z tej konferencji ma być przedłożony komisji sejmowej, badającej sprawę brzeską. Konferencja byłych więźniów brzeskich ma być zwołana w najbliższych dniach po świętach. (w.)

Przed trybunał stanu

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Jak slychać, wobec stanowiska sfer miarodajnych w sprawie brzeskiej P. P. S. nosi się z zamiarem wniesienia, na pierwszym posiedzeniu Sejmu wniosku o pociągnięcie przed trybunał stanu całego poprzedniego rządu jako odpowiedzialnego za sprawę brzeską. (w.)

Zjazd rewizjonistów nie odbędzie się

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) W kołach politycznych Wiednia energicznie dementują wiadomość o rzekomo mającym nastąpić spotkaniu trzech wybitnych mężów stanu a mianowicie min. Curtiusa, premiera Bethlena i min. Grandiego. Konferencja taka wcale nie była przewidziana. (w.)

Falszywa ulotka i prawdziwe oblicze „sanacji”

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) W poniedziałek na ulicach Warszawy ukazał się dodatek nadzwyczajny jakiegosi nieistniejącego pismka z wiadomością, że Piłsudski przysłał z Francji telegraficzne polecenie wdrożenia śledztwa w sprawie zajść w Brześciu. „Wieczór Warszawski” stwierdza z kół poinformowanych, że wiadomość ta jest zmyślona.

Koła „sanacyjne” stoją na stanowisku, że sprawa brzeska w tem ujęciu, jakie jej nadano w interpelacji poselskiej, wogóle nie istnieje i podstawy do dochodzeń nie daje. Z więźniami brzeskimi, którzy są zdrajcami, postąpiono po ojcowsku, wypuszczając ich na wolność.

Najlepszym dowodem, że stan taki panuje, jest stanowisko prasy „sanacyjnej”, która od dwóch dni przestała domagać się śledztwa i wyjaśnień w sprawie brzeskiej, przechodząc do nakazanej z góry ofensywy. (w.)

Stan zdrowia Poincarego

Paryż, 23. 12. (PAT). Jak donosi biuletyn lekarski, stała poprawa w stanie zdrowia Poincarego powstrzymana została przez 2 dni z powodu lekkiego stanu zapalnego płuc, który jednak minął. Chory w dalszym ciągu wymaga zupełnego spokoju.

W ciągu najbliższych kilku dni nowy biuletyn nie ukaze się.



Oficerowie garnizonu w Pampelenie przyłączają się do zbuntowanych wojsk w Jica.

Profesorowie uniwersytetu i politechniki warszawskiej w sprawie Brześcia

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — List profesorów Uniwersytetu Warszawskiego:

My, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, przylączamy się do treści listu, skierowanego przez naszych kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego. Równocześnie bez względu na przekonania zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w obecnej chwili posłami i senatorami, aby, szanując godność wychowawcy i stanowisko człowieka nauki, przeciwdziałali na terenie parlamentarnym poniewieraniu godności ludzkiej i upadkowi moralnemu, którego najjaskrawszym wyrazem są nieścisłe wydarzenia brzeskie.

Warszawa, 20 grudnia 1930 r.
Następuje 40 podpisów. (w.)

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Profesorowie Politechniki Warszawskiej wystosowali następujący list:

W życiu państw i narodów są zdarzenia, kiedy ludzie oddani pracy fachowej i stojący zdaleka od polityki milczeć nie mogą. Od kilku tygodni całe społeczeństwo jest do głębi wstrząśnięte wiadomościami o niewiarogodnych wykroczeniach, popełnio-

nych w stosunku do więźniów brzeskich przez odpowiednie władze administracyjne. Wieści te przybrały postać konkretnych zarzutów, sformułowanych w interpelacji sejmowej. Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów, zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczypospolitej do czynników miarodajnych, aby zechcieli jak najprędzej sprawę zbadać, śledztwo przeprowadzić i winnych ukarać.

Następują podpisy 44 profesorów, do których przylczyło się 8 docentów oraz 71 adjunktów i asystentów. (w.)

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Grono asystentów Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza następujący list: Do J. Wielmożnych panów prof. Emila Godlewskiego, Henryka Hoyer'a i Władysława Szafera.

Grono przyrodników-biologów szkół akademickich w Warszawie składa wyrazy głębokiej czci i wdzięczności profesorom biologii Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy nie zawahali się zaprotestować przeciw zajściom brzeskim, obrażającym poczucie godności ludzkiej i wysoce krzywdzącym imię Polski.

Następują 24 podpisy. (w.)

O bezpieczeństwo cudzoziemców zamieszkałych w Chinach

Sprawa eksterytorjalności

Nankin, 23. 12. (PAT). Omawiając posunięcia dyplomatyczne poczynione przez Chiny w roku 1930 minister spraw zagranicznych Wang określił wzrastające zagranicą zrozumienie uczuć narodowych Chińczyków oraz pełne dobrej woli objawy przyjaźni państw zagranicznych, przede wszystkim W. Brytanii. Chiny — oświadczył minister — muszą się zrewanżować i odpowiednio ochraniać życie i mienie cudzoziemców zamieszkałych na terytorium chińskim.

Omawiając sprawę eksterytorjalności Wang zaznaczył, że z końcem r. b. obywateli sowieckich, niemieckich, austriackich, meksykańskich, fińskich, perskich, greckich, boliwijskich i czesko-

waccy, zamieszkałych w Chinach, zaczęły podlegać jurysdykcji chińskiej. Jeżeli chodzi o Polaków jurysdykcja chińska obejmuje ich natychmiast po wejściu w życie traktatu chińsko-polskiego. Podobna jest sytuacja w stosunku do belgijskich. W ten sposób większość państw zainteresowanych zgodziła się już na zrezygnowanie z praw eksterytorjalności. Włochy, Hiszpania, Portugalia i Danja powołują taką decyzję z chwilą, gdy wszyscy sygnatarusze traktatu waszyngtońskiego zgodzą się na rezygnację z praw eksterytorjalności, zaś Szwecja i Japonia przyjmą jurysdykcję chińską z chwilą zawarcia nowych traktatów, które zastąpią stare.

Przed nowym atakiem niemieckim

Berlin, 23. 12. (Tel. wł.) Kanclerz Bruening wyjeżdża 4 stycznia w towarzystwie Treviranusa na wschodnie kresy Niemiec. Powróci on do Berlina 11 stycznia, poczem na posiedzeniu rady ministrów, mającej się odbyć następnego dnia, ustalone zostaną instrukcje dla Curtiusa na obrady genewskie.

Z nastrojów dzisiejszych można wywnioskować, że chwilowy względnie ugodowy ton w stosunku do Polski ustępuje szybko ponownej agresywności. Spodziewać się należy nowej ostrej kampanii antypolskiej ze strony całej prasy niemieckiej. MN.

Z Jeruzalem do Betleem

W noc wigilijną

W wigilię Bożego Narodzenia droga z Jeruzalem do Betleem już od rana zapelnia się licznymi pielgrzymami. Pieszo, konno, na osłach i wielbłędach, jak również samochodami ciągną tłumy, należące do różnych sfer i narodowości. — Pstrej różnorodności ubiorów towarzyszy różnorodność języków. Droga pagórkowata, wskutek padających w tym czasie deszczów, bywa nawet dość przykra. — Lecz zapomina się o trudach, jeśli się pomyśli, że wtedy zdążała Najświętsza Panienna ze Swym Oblubieńcem, że wtedy przechodzili Trzej Mędrcy ze wschodu w poszukiwaniu Objawionej Prawdy. Tradycja uświęciła tę drogę licznymi pamiątkami. Mowa tu o pagórku, na którym spoczywała Święta Rodzina. Miejsce to uświęciła tradycja w ten sposób, że dziś wypoczywa na niem, choćby przez jedną minutę, każdy podróżny — pieszy i konny, chrześcijanin czy muzułmanin. Po przebyciu kilku pagórków, przechodzi się jeszcze ookoło grobu Racheli, żony Jakoba, o której pieśń mówi: „W Ramie głosu pod niebiosy wzbijają się Racheli, gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej widzi kąpieli”. Wreszcie po dwugodzinnej pieszej drodze z Jeruzalem staje się w miasteczku Betleem. Już sam jego widok bardzo nastraja i podnosi na duchu a coś dopiero, gdy zbliżymy się i wejdziemy do groty, gdzie narodził się Zbawiciel świata.

Okolica Betleemu z wapiennymi wzgórzami posiada wiele wydrzeń skalistych czyli grot, które służą pasterkom za schroniska w czasie deszczu i nocy, a podróżnym krajowcom za miejsce noclegowe. W grotach tych nocują niejednokrotnie nawet Europejczycy, jeśli nie mają ze sobą namiotów. W zimie czyli w porze deszczowej chronią się tam ludzie a nieraz i zwierzęta. Toteż zanim się wejdzie do takiej groty, trzeba się rozejrzeć, czy nie jest już zajęta przez innych mieszkańców. Wejście do groty jest zupełnie otwarte, w nocy więc trzeba go pilnować przed nowymi przybyszami. Do takiej groty, nieco za miastem położonej, schroniła się Marja Panna ze św. Józefem, gdyż dla nich, ubogich, nie było miejsca w mieście. W takiej też grocie przyszedł na świat Zbawiciel.

W r. 327 po Chr. św. Helena zbudowała nad grota wspaniałą bazylikę. Z bazyliki tej prowadzą schody do groty, gdzie przy wejściu znajduje się ołtarz z napisem na srebrnej gwiazdzie: „Tu narodził się Zbawiciel świata”. Do groty zdążają rok rocznie tysiące pielgrzymów z całego świata, chrześcijan i muzułmanów. Zwłaszcza w wigilię Bożego Narodzenia miasteczko i grota stają się widownią wspaniałych uroczystości. Około południa napływ pielgrzymów jest coraz większy. Okna i dachy domów wypełniają się szczerze mieszkańcami, którzy przypatrują się pstrej masie pielgrzymów.

Bezpłatnie

otrzymają wszyscy abonenci nasi w pierwszej połowie stycznia
kalendarz zeszytowy na rok 1931.

Małe odrzwia gotyckie, przez Krzyżaków misternie wykute, obejmują patmika, który przez nie wchodzi do podziemi kościoła. W dół dostrzegasz kryptę, płonącą światłem rzesistem. Srebrno - szafirowe blaski biją od ścian, makatami okrytych. Świetne stalaktydy lamp spuszczają się od stropu groty. Cudna srofa kalendy wypływa z łona pieczar.

We wnętrzu mensy ołtarzowej pała ognisko, z lamp wiszących w złocisty wieniec uwite. Z ołtarza idą łuny woskowe i polyski makat drogotennych. Lecz wzrok się wpija w tę gwiazdę leżącą, od gwiazd na niebie nam cudniejszą i duszą, jak pastuszek betleemski. Klęka na tem miejscu z darami wiary i miłości dla Boskiego Dzieciątka.

Trwałoby się tak długo, jak w zachwycie, gdyby nie napierali coraz nowi przychodnie, na kolanach się posuwający dla ucałowania gwiazdy.

Schodzimy do niższej komory skalnej. Odprawia się tu msza św., Hostja leży na tem samym miejscu, gdzie niedługo dziecię w jasełkach. Tam dalej kapłan sprawuje obrzędy na miejscu, pamiętnym pokłonem Wschodnich Mędrców. Kwapią się duchowni i tłoczą się wyznawcy różnych wiar chrześcijańskich, współzawodnicząc w nabożeństwie na tych samych ołtarzach.

Uświęcone te lochy naturalne ciągną się szeroko pod całą bazyliką. Każda z groć pełna biblijnej i martyrologicznej treści. W jednej pamiątka św. Józefa. W drugiej relikwie Niewiniątek, tutaj męczeńsko pomordowanych. W trzeciej grób św. Euzebiusza, w czwartej święte kości rzymskiej patrycjuszki Pauliny i córki jej Eustachji, jałmużnic i pokutnie błogosławionych. W piątej mieszkał i pisał przesławny Hieronim, szukając natchnień najwznioślejszych u złobka Chrystusowego.

O godz. 3-ciej na plac przed kościołem przybywa patriarcha jerozolimski. Po powitaniu dostojnika przez duchowieństwo, wyrusza procesja do świątyni Pańskiej, gdzie odbywają się nieszpory w kościele św. Katarzyny, należącym wyłącznie do katolików, a tylko ścianą odgraniczonym od kościoła Narodzenia Zbawiciela. Około 12-tej w nocy tłumy pielgrzymów wypełniają kościół i groty. Wszyscy korzą się przed obliczem Stwórcy, pragnąc oddać hołd i cześć swemu Bogu i Zbawicielowi.

O północy rozpoczyna się msza św. i wówczas cicho to ustronie zamienia się jakgdyby w nadziemską, niebiańską krainę. Tu zapomina się o wszystkich doczesnych udękach i mimowoli wyrwa się głos z duszy: „Panie, dobrze nam tutaj”.

Od nocy aż do południa dnia następnego odprawiane są bez przerwy msze św. Dokoła rozbrzmiewa hymn anielski „Gloria in excelsis Deo” a świadomość miejsca świętego budzi podniosłe uczucia, które pozostawiają w duszy ślad nigdy niezatarty.

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

22)

Starał się zająć sprawami Myszyńca. Poszedł do kilku urzędów, dowiedział się paru szczegółów, które obchodzili go dotąd w sposób niezmiernie żywy. Był jednak roztargniony i jakby nieobecny. Porobił sobie nawet notatki — rzecz niezwykła u niego, gdyż miał doskonałą pamięć i obywatel się dotąd bez ich pomocy. Długo chodził po mieście, mało zwracając uwagi, co się dzieje wokół, zawędrował do jakiejś oddalonej dzielnicy, zabudowanej niedawno, której nie znał zupełnie. Było mu to zresztą najzupełniej obojętne, gdzie się znajduje. Starał się sam siebie podpatrzeć, określić, co się z nim dzieje — ale zimny rachunek mózgu wykazał, że jakoś, siedząc z przemyśleniami, prowadził na manowce. W pewnej chwili zdał sobie sprawę, że słowo — miłość — wyczuł nagle przed parą godzinami, krążył mu wciąż jeszcze i promieniuje nad głową. Ogarnęło go dziwne jakieś zdumienie, gdy stwierdził, że tak jest istotnie — a rozmyślając dalej, zrozumiał, że ani na chwilę dźwięk tego słowa nie przestał mu przypominać

Zamach na gubernatora Pendżabu

Gubernator oraz czter osoby odniosły rany od kul rewolwerowych

Lahore, 23. 12. (PAT). W czasie posiedzenia w uniwersytecie dokonano zamachu rewolwerowego na gubernatora Pendżabu sir Geofreya de Montmorency. Gubernator odniósł 2 rany: jedną powyżej lewego biodra a drugą w le-

we ramię. Rany nie są podobno ciężkie. Ofiarami zamachu padło ponadto 2-ch funkcjonariuszy policji, pewna kobieta oraz doktor. Wszyscy odnieśli rany. Aresztowano 2 studentów, podejrzanych o udział w zamachu.

Zabójcza mgła w Belgji

Znów stwierdzono jeden wypadek śmierci oraz szereg wypadków zatrucia

Bruksela, 23. 12. (Tel. wł.). — Dziennik „Libre Belgique” donosi o nowym wystąpieniu dziś przed południem zabójczej mgły w okolicach Leodjum. W Tilleur stwierdzono jeden wpa-

dek śmierci. Kilka wypadków ciężkiego zatrucia stwierdzono w Flemalle a szereg mniej groźnych wypadków w Hermalle-sous-Huy.

Ostatnie chwile

Vintila Bratianu

Bukareszt, 23. 12. (PAT). O śmierci przywódcy stronnictwa liberalnego Vintila Bratianu otrzymaliśmy następujące szczegóły. Po pierwszym ataku apoplektycznym znaleziono Bratianu leżącym w parku w Mihaesti, gdzie ostatnio zamieszkiwał. O godz. 11 wieczorem nastąpił drugi atak, który zakończył się śmiercią.

Dziś rano izba deput. i senat odbyły specjalne uroczyste posiedzenia, na których przemawiali premier Mironeescu, przewodniczący obu Izb oraz przedstawiciele stronnictwa liberalnego. — Król zawiadomiony został o śmierci Bratianu w ciągu nocy.

Na stanowisko przywódcy stronnictwa liberalistów wybrany będzie b. min. spraw zagran. Duca. Dzienniki wyrażają opinię, że śmierć Bratianu mieć będzie doniosłe konsekwencje polityczne.

Z Syndykatu

dziennikarzy krakowskich

Kraków, 23. 12. (PAT.) Ostatnio odbyło się tu zwyczajne walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Prezesem wybrano dr. Józefa Flacha, redaktora „Światowida” a wiceprezesami dr. Wilhelma Bartelhammę oraz Romana Woyczyńskiego.

Zgon kompozytora

Viareggio, 23. 12. (PAT.) Zmarł tu znany kompozytor Ferruccio Ferrarini, który do niedawna wykładał w liceum muzycznym w Livorno. Zmarły liczył lat 79.

promienistym jakimś szelestem. Uśmiechnął się wreszcie sam do siebie: — A gdyby tak było? Tem lepiej. Obejrzał się, czy niema zbyt blisko przechodniów, bo miał wrażenie, że słowa te powiedział niemalże głośno. Dlaczego tak właśnie jest, nie inaczey? Kto wie? Wpływ powrotu do kraju? Odzywający się głos krwi, który milczał wśród obcych? Pocucie przynależności do rasy, do środowiska? Czy poprostu odczytany hieroglif przeznaczeń ludzkich?

Pogodził się już z sobą zupełnie. Zdawało mu się, że dotąd osnuwała mu mózg pajęczyna i że teraz właśnie ją zerwał. Domy, ulice, wszystko to nabrało nagle barw — przestało być płataniną kształtów bez treści, bić jeło w oczy realnością konturów. Dzielnica była obca zupełnie. Poco tu zawędrował? Napewno nie trafi do śródmieścia, trzeba by pytać, rozmawiać z obcymi ludźmi. Szedł jeszcze parę minut — w bocznej uliczce zobaczył konia z sennie zwieszonym them, dorozkę — zaczął się wieźć do hotelu.

Przemknęła myśl, by pójść zjeść kolację w Krakowskim, ale zgłaska odrazu. Dziś w każdym razie nie. Naznaczona pierwsza telefon — nie trzeba przeciągać struny.

Przebrał się, zszedł do sali restauracyjnej. Był tylko jeden wolny stółik. Po chwili dopiero, gdy się rozejrzył po sali, zdał sobie sprawę, że właśnie w tem miejscu siedział przed

Niektóre z jego oper lirycznych obiegły nie tylko całe Włochy, lecz używały powodzenie i zagranicą.

Męczeńska śmierć misjonarza

Szanghai, 23. 12. (PAT.) Ksiądz katolicki Markus, porwany przed kilku dniami z siedziby misji katolickiej na południowy wschód od Hupeh, poddany został najokrutniejszym torturom. Zamordowanego pogrzebano w ziemi bez trumny.

Wykolejenie się pociągu

Warszawa, 23. 12. (PAT.) „Kurjer Poranny” donosi, że nocy wczorajszej na linii Herby — Częstochowa wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. 16 wagonów pociągu towarowego, wypełnionych węglem eksportowym, wykoleiło się na 4 klm. od stacji

Mały feljeton

Przy żłóbku

Nadeszła radosna chwila Bożego Narodzenia. Wspomnienie dnia tego znów porusza serca nasze i budzi wdzięczność dla Chrystusa, który się zniżył, przyszedł na ziemię i zamieszkał wśród biednej ludzkości, aby otworzyć jej drogę do życia wiecznego.

Któż nie rozczulił się w ów cudny wieczór Wigilijny? Komu nie napłynęło do oczu łza serdeczna przy dziele niu się opłatkiem w rodzinnym gronie? Kto w tej błogiej chwili nie ukorzył się przed Zbawicielem, który dał nam tyle szczęścia?

szesnastu laty z excelencją Witoldem Korytnickim. Wiedział już z gazet, że minister od lat kilku nie żyje.

Znów analiza: gdyby nie spotkanie w pociągu, fakt znalezienia się przy tym właśnie stole, i to dziś zwłaszcza, byłby czemś, jeżeli nie wyraźnym bolesnym, to bądź co bądź gorzkim: gryzącym powoli. Tego uczucia jednak nie było ani śladu. Jakże stąd wniosek? Prosty niezmiernie: oto fakt spotkania panny Siewierskiej był czemś bez porównania wyższym w hierarchji przeżyć, aniżeli istniejące jeszcze echo przeszłości. A więc doprawdy kategoria rzeczy stanowiących? Raz na zawsze wyczuły i przeżuty węzeł?

Zapewne. Trudno jednak tak na ślepo uwierzyć, nie mając żadnych danych, opartych o fundament realny, nie o wyczuwanie jedynie. Wierzyć — nie wierzyć?

Cóż stąd, gdy czuł wyraźnie, że cała linja życiowa pochylała się w tę, a nie w inną orbitę — i że nie pomoże już nic, żadna logika — bo węzeł się zadzierzgnął, przeniknął do świadomości, stał się czemś takim, jak ziarno kiełkujące, któremu w daną glebę wrośnąć sędzono. Cóż stąd, że jakby zchwile się jeszcze w mgłę pozornej abstrakcji?

VII.

— Panna Siewierska?

— Tak. Dobrze, że pan zadzwonił.

Częstochowa, gdy pociąg był w pełnym biegu. Ofiarą katastrofy padł hamulcowy Brymora, którego zmiążdżyły zdruzgotane ściany budki hamulcowej. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Częstochowie. Przyczyną wypadku było pęknięcie szyny.

Mgła nad Londynem

Londyn, 23. 12. (PAT). Mgła nad Londynem ustępuje. W Croydon jest ona nadal bardzo gęsta; dlatego też w dniu dzisiejszym nie odleciały z lotniska ani nie przyleciały żadne samoloty.

Zagranica o operze poznańskiej

W czołowym piśmie muzycznym Niemiec „Die Musik”, — świetnie reprezentującym ruch muzyczny całej Europy i zaliczającym do swych współpracowników najwybitniejsze pióra, — ukazało się w numerze grudniowym sprawozdanie z Poznania.

Autor artykułu (p. Krause) bawił niedawno w naszym mieście, gdzie wysłuchał szeregu przedstawień operowych, o których referuje w sposób entuzjastyczny.

„W teatrze tym — czytamy — można usłyszeć jedną z najlepszych primadon: p. Zmigrod - Fedyczkowską. Wystąpiła ona jako Myrtole w „Zamarynych oczach” a przez udział takiej miary artystki Opera poznańska nabiera znaczenia międzynarodowego. Zarówno orkiestra i chór, jak również kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego stoją na wysokim poziomie. A śpiewacy tej miary, co Drabik, Zathay, Maj i Karpacki zmuszają do rzetelnego podziwu”.

Popierając wytwórczość krajową, budujesz niezależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski!

Stoimy pod choinką i patrzymy na żłóbek przy niej ustawiony. Nad malutką stajenką świeci gwiazda a przy żłóbku klęczy gromadka pastuszków. Brzmia radosne koledy: „Ach ubogi w żłobie, co ja widzę w Tobie”...

Każdy z nas czuje się przy małym Jezusie istotą nikłą i słabą. Widzimy w nim Boga. To samo uczucie mieli i biedni pasterze, gdy witali Pana w grocie Betleemskiej. Spoglądając na Boską Dziecinę pamiętajmy, że i nam kiedyś przyjdzie zdać przed Nią sprawę z życia całego i otrzywać zapłatę.

Stojąc więc u stóp Boskiej Dzieciny, złożmy dar cenny z serca naszego i uczcijmy Ją nie tylko słowem i pieśnią, lecz również dobrym czynem.

W. Jarochowska.

Czekałam. Dzieńdobry panu. Ma pan czas dziś o trzeciej?

— Kiedy panj każe.

— To dobrze. Proszę przyjść do Ossolineum. Punkt o trzeciej na schodach. Mam parę ważnych rzeczy do powiedzenia panu.

— Coś przykrego? Głos pani jest inny, niż wczoraj.

— Złudzenie. Tak sam. Porozmawiamy o tem wszystkiem. A więc o trzeciej, dobrze?

— Napewno. I dziękuję.

Coś jednak było w tym głosie. Firley czuł jakąś przykrą w powietrzu, coś, co zdenerwowało już Ewę.

Tak go to przejęło, że po pewnej chwili dopiero zwrócił uwagę na inny temat, wiążący się z tą rozmową — a mianowicie, że nie była to rozmowa dwojga obcych ludzi. Tak mogą się porozumiewać tylko ci, którzy są już z sobą czemś naprawdę związani.

Ledwie mógł się doczekać tej trzeciej. Były trzy kwadransy, gdy znalazł się koło Ossolineum. Chodził tam i z powrotem, patrzył w boczne ulice. Dojrzał wreszcie Ewę, idącą od strony poczt. Whięł szybkim krokiem na schody i czekał przy drzwiach.

Popatrzyła mu w oczy — ale prócz wyraźnej radości była w nich troska. Nie śmiał ją o nic pytać. Weszli do muzeum, znaleźli zaciszny kąt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lasek Dolny

przy Luboniu

Od 1 stycznia 1931 roku otwieramy
agencję Kurjera Poznańskiego

w składzie p. Pelagii Iwańskiej

w Lasku Dolnym, przy Luboniu
w willi p. Wł. Smyczyńskiego.

Agencja powyższa przyjmuje przed-
płatę i ogłoszenia po cenach oryginal-
nych, bez żadnych dopłat. Mieszkańców
Lasku i bliskiej okolicy prosimy o sko-
rzystanie z dogodności tej.

Dotychczasowa agencja w Luboniu
pozostaje nadal czynną.

KALENDARZYK

Środa, 24 grudnia 1930.

Słońce: wschód 8,02 — zachód 15,42 —
długość dnia 7 godzin 39 min.

Księżyc: wschód 11,09 — zachód 20,09 —
przed I kwadrą.

Kal. rz.-kat.: Wigilia, Adam i Ewa —
jutro Boże Narodzenie.

Kal. słow.: Godysław — jutro Grzymi-
sław.

Wystawy

Salon Stow. Przl. Sztuk Pięknych, plac
Wolności 18. otwarty w dniu powszed-
nie od godz. 11—17, w dniu świątecz-
ne od godz. 12—15.

Salon Włp. Stow. Artystów-Plastyków,
pl. Wolności 14a. otwarty w dniu po-
wszednie od godz. 11—17, w dniu
świąteczne od godz. 12—15.

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-
rzy, ulica Pocztowa 30, dyżurne we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Dziś w Wigilię teatry nieczynne.

W wigilię Bożego Narodzenia

w środę, dnia 24 grudnia 1930 r.

ukazuje się

Oreodownik Wielkopolski

o godzinie 10-tej

Kurjer Poznański

o godzinie 13-tej

Biura centralne zamykamy w dniu tym
o godzinie 13-tej, ekspedycję gazet i filje
o godzinie 16-tej.

Następny numer Kurjera Poznańskiego
po świętach wydamy w sobotę, 27 grudnia,
po południu o zwykłym czasie.

Wielka Reduta Sylwestrowa

w salach Bazaru z udziałem artystów
wzbudziła na mieście wielkie zainte-
resowanie. W wielkim tym balu biorą
udział 3 znakomite zespoły orkie-
strowe. Zabawa będzie bardzo uroz-
maicona, gdyż tańcami aranżować bę-
dą baletmistrz Teatru Wielkiego p. Jó-
zef Ciesielski oraz soliści baletu pp.
Chrzanowski, Sawicki, Mikołajczak i
Szajewski. Program zapowiada m. in.
wybór królowej balu, konkursy tańca,
nagrody piękności, dla pań pamiątki
sylwestrowe. Kostjomy i maseczki bę-
dą mile widziane. Początek o godz. 10
wieczorem, zakończenie w roku przy-
szłym.

Przedprzedaż biletów u p. Szrej-
browskiego, ul. Gwarna 20.

Z teatru

„Wicek i Wacek”, komedia w 4 ak-
tach Zygmunta Przybylskiego. Teatr Pol-
ski. Reżyserja: Nuna Młodziejowska; ro-
le ważniejsze pp.: Młodziejowska, Sach-
nowska, Wierzejska, Zarebińska, Biesia-
decki, Czajkowski, Godlewski, Kwaskow-
ski, Nowacki, Piotrowski, Przysławski,
Szczurkiewicz.

Do Przybylskiego, do jego obserwa-
cji i społecznego kamertonu wartoby się
kiedys dobrać głębiej. aby rozdzielić róż-
ne pierwiastki jakie składały się che-
micznie na duży sukces jego sztuk, w
szczególności „Wicka i Wacka”. Przy-
dzie to tem łatwiej, że jest to epoka za-
mknięta, niemal kopalna, która poszła
do muzeum razem z turniurami dam i
razem z rolą przemożną ziemiaństwa w
życiu ekonomicznym i społecznym ów-
czesnej Polski. Pomyśleć, że nasi miej-
scy widzowie — bo teatry stoja po mia-
stach — interesowali się tak żywo, ba,
wzruszali się długami tych ziemian któ-
rzy klopsko gospodarowali i jarmarko-

Misjom na Gwiazdkę

Część darów misyjnych parafii farnej znajduje się już
w drodze na miejsce swego przeznaczenia

Aby pracownikom misyjnym i lu-
dom nowo nawróconym złożyć na-
szym polskim zwyczajem dary gwiazd-
kowe, Papieskie Dzieło Rozkrzewia-
nia Wiary w parafii Farnej poświęci-
ło ostatnie miesiące b. roku bardzo
wyłożonej pracy misyjnej. Jej owo-
cem była wystawa misyjna od 6 do
8 grudnia rb., która do ochrony Far-
nej ściągnęła przeszło 10 tys. zwiedza-
jących. Wszystkie dary, których war-
tość dochodzi do 40 tys. złotych, po-
chodzą wyłącznie z parafii Farnej. —
Artystyczne wykonanie eksponatów
spotkało się z najwyższym uznaniem
kompetentnych sił fachowych.

Obecnie dary misyjne znajdują się
już częściowo w drodze na miejsce
swego przeznaczenia. Cenny, pięknie
wykonany pectorał otrzyma prefekt
Apostolskiej polskiej misji w Rodezji O
Brunon Wolnik T. J., który ma już

prawo noszenia insygnij biskupich a
w niedługim czasie zostanie prawdo-
podobnie pierwszym polskim bisku-
pem misyjnym. Część darów przezna-
czona została dla polskiej misji w A-
fryce a zabierze je O. Konopka T. J.,
który w lutym roku przyszłego udaje
się tam na pracę misyjną. Obdarowa-
ne również będą misje OO. Oblatów,
polska prowincja misyjna ks. ks. mi-
sjonarzy w Chinach, siostry Urszulan-
ki w Charbinie itd.

Na szczególną uwagę zasługuje
fakt, że na wystawie misyjnej zebra-
no wielką ilość odzieży i bielizny dla
misjonarzy oraz dla nowo nawróco-
nych chrześcijan. Wszyscy członko-
wie P. D. R. W. w parafii Farnej mogą
z prawdziwym zadowoleniem spoglą-
dać na plony swej pracy, które skła-
dają misjom na gwiazdkę. (z.)

Wesoły repertuar Teatru Polskiego

Święta w Teatrze Polskim upłynęły
pod znakiem wesołości i pogody.

Oba wieczory świąteczne wypełnił
niezrównana w swym humorze i sło-
necznej pogodzie komedia Zygmunta
Przybylskiego „Wicek i Wacek”, mają-
ca tradycję zasłużonego powodzenia na
scenie Teatru Polskiego. W piątek po-
południu rozweselił światłą i piękna i
barwną bajką o „Dziadziu Pierniku”
Babci Bakalji.

Jedną z atrakcyj tej wesołej bajki,
wyreżyserowanej przez p. Biesiadeckie-
go, są dary z firmy bracia Miethe i W.
Kurczewski, rozdzielane między dzie-
tę przez Gwiazdora i jego wysłańców

„Tragiczny” wypadek w Jasinie

Jan Kuźnierzak z Główniej, jadąc
wozem zaprzężonym w dwa konie,
wpadł w Jasinie do rowu, z którego nie
mógł wydostać ani koni ani wozu. Był
on tak pijany, że nie mógł dać sobie z
nimi rady. Zawłókł się więc do poblis-
kiego młyna, skąd zatelefonował do Po-
znańska do pogotowia lekarskiego (55-55).
Ażby sprowadzić pomoc, wymyślił b
tragiczną historję. Opowiedział więc
dyżurnemu lekarzowi, że wydarzyła się
wielka katastrofa, że pod szcawkami sa-
mochodu i wozu leża ranni. Wskutek
takiego oświadczenia karetka pogotowia
udała się spieszyć do Jasina, gdzie uj-
rzano — pasące się w rowie konie i wy-
wrócony wóz; poza tem nikogo więcej.

Sprawą zajęła się policja; posterun-
kowy pilnuje koni, a zbiegłego gospodar-
za czy też parobka szuka się w całej
okolicy. (z)

Dziecko szczęścia

Prawdziwem dzieckiem szczęścia
jest p. Ola Obarska. Urodzona we
Wrześniu przed 20 laty, kształciła się w
Paryżu a że ma wszelkie warunki, pię-
kny głos i talent debiutowała na scenie
teatru bydgoskiego. Występowała w o-
peretkach, gdzie wdziękiem i talentem
podbiła wnet publiczność.

Niedawno temu ogłoszono w War-
szawie konkurs na polską reprezentant-
kę w wielkim międzynarodowym filmie
produkcji francuskiej p. t. „Pieśń naro-

dów”. Wybrano p. Olę Obarską. Poje-
chała więc do Nicei, gdzie odbył się o-
stateczny wybór pięciu laureatek z po-
śród przedstawicielek 10 narodów. Mię-
dzynarodowy sąd konkursowy, złożony
był z malarzy, rzeźbiarzy, dziennikarzy
i przedstawicieli filmu. Warunki kon-
kursu były nadzwyczaj trudne, gdyż
brano pod uwagę głos, sposób interpre-
tacji, urodę i fotogeniczność. Lecz szczę-
ście nie opuściło p. Obarskiej. Wybra-
no ją jednogłośnie obok dwóch Węgie-
rek, Hiszpanki i mieszkanki północnej
Afryki. Występ w filmie „Pieśń naro-
dów” będzie największym sukcesem u-
rocznej naszej artystki. Podobnie tej
wschodzącej na horyzoncie światowym
polskiej gwiazdy filmowej przynosi o-
statni (13) numer „Ilustracji Polskiej”,
który jako świąteczny, pojawił się w
zwiększonej objętości. Zawiera on sze-
reg barwnych, bogato ilustrowanych fe-
ljetonów i artykułów, jak „Ludzie bez
twarzy”, „Skarby księżnicy toruńskiej”,
„Początek gwiazdkowa z Ameryki”,
„Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji”, o-
ryginalna korespondencja z dalekich Fi-
lipin, piękna mało znana kolenda i t. p.

Bogaty i piękny numer uzupełniają
zwykle działy stałe, jak odcinek powie-
ści Ossendowskiego, nowela, bajka dla
dzieci, mody, kącik czytelników, humor,
rozrywki umysłowe i t. p.

Komunikat teatru świetlnego

„SŁOŃCE”

Wobec olbrzymiego powodzenia
najpiękniejszego filmu polskiego

NA SYBIR

w święta Bożego Narodzenia

4 seanse

o godz. 3, 5, 7, 9

Przedprzedaż biletów na przed-
stawienia świąteczne w Firmie
S. Kalamajski — Plac Wolności 6

Stowarzyszenie Młodzieży Obywatelskiej

Poznań - Śródmieście

W związku z obchodem 35-lecia i uro-
czystością poświęcenia nowego sztandaru
w pierwsze święto Bożego Narodzenia od-
będzie się w salach Domu Królowej Ja-
dwigi przy Alejach Marcinkowskiego nr. 1

Tradycyjny Wieczór Kolendowy

połączony z zabawą taneczną.

Początek o godz. 20. Strój wieczorowy.
Wstęp za zaproszeniami, które otrzy-
mać można jeszcze w ognisku Stowarzy-
szenia przy Alejach Marcinkowskiego 26,
II dom ogrodowy. II piętro, do wtorku,
dnia 23 bm. włącznie od godz. 18 do 22,
zw 26 981-2

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Zamiast życzeń Noworocznych
prosimy gorąco przesyłać ofiary dla bli-
źnich głodujących i ubogich na ręce P. O.
„Caritas” albo do administracji pism.

— * Wieczera wigilijna Bratniej Po-
mocy U. P. Bratnia Pomoc urządza dla
wszystkich studentów, spędzających świę-
ta w Poznaniu, wieczór wigilijny we
środe o godz. 18 w nowym Domu Akade-
mickim. Wieczórę zaszczytci swą obec-
nością m. in. duszpasterz Uniwersytetu,
ks. prałat Józef Prądzyński oraz grono
profesorskie.

— * Bal. Tow. Pływackiego. Jak w la-
tach ubiegłych tak i w tym roku, Poznań-
skie Tow. Pływackie urządza w sobotę, d.
3 stycznia 1931 r. swój doroczny bal re-
prezentacyjny w salach Łoży, ul. Grobla
25, który niewątpliwie i tym razem wy-
padnie wspaniale ku ogólnemu zadowole-
niu gości i członków P. T. P. Podczas
tańców przegrzwać będzie doborowa or-
kiestra Gazowni Miejskiej pod osobistą
batutą kapelm. p. Sternalskiego. Prosimy
uprzejmie sympatyków sportu i zaproszo-
nych gości o jak najliczniejszy udział,
gdyż czysty dochód przeznaczony jest na
potrzeby dalszej rozbudowy własnej pływal-
ni.

— * Za przemytnictwo. Latem r. b.
przechwyciła straż graniczna na gora-
czym uczynku przemycania do Polski wy-
robów tytoniowych Leona Trzcirskiego i
Fr. Zabrockiego, mieszkańców Wielu pod
Kościerzyną. Odebrano im 4025 cygar
wyrobu niemieckiego. Obaj odpowiadali
w tych dniach przed sądem okręgowym
w Chojnicach za przemytnictwo. Rozpra-
wa sądowa zakończyła się zasądzeniem
każdego z nich na 66 500 zł grzywny, któ-
rą w razie nieściągalności zamienia się
na więzienie przez dni 665 dla każdego.
(z)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt.
„Król żebraków”. Jako scenarjusz zosta-
ło użyte libretto operetki pod wspomnia-
nym tytułem. Akcja rozgrywa się w Pa-
ryżu w okresie panowania Ludwika XI.
Król, rządząc się jakimś kaprysem, pro-
ponuje pocie Franciszkowi Villon, że za-
mianuje go wielkim marszałkiem na
przeciąg siedmiu dni, a potem każe po-
wiesić. Villon, który kocha siostrzenicę
królewską, chce skorzystać ze sposobno-
ści zbliżenia się do niej, przyjmuje układ.
W ostatnim dniu życia i władzy ocala ży-
cie królowi i odpięra najazd Burgundów
na Paryż. Król obiecuje bohaterowi ula-
skawienie, o ile ktoś zgodzi się zginąć za-
miast niego. Siostrzenica króla a uko-
chana Villona chce się dla niego poświę-
cić. Obawiając się jednak rewolty tłumów,
król ulaskawia oboje.

Film jest kolorowy, na czem niektóre
sceny, zwłaszcza zbiorowe, dużo zyskują.
Strona dźwiękowa przedstawia się nie
najlepiej; dobrze wypadają arje solowe.
W roli tytułowej ciekawą kreację stwa-
rza Dorris King. Bardzo miła i ładna jest
Jeanette Mac Donald.
ver.

na swoich gruntach, wycinając do resz-
ty lasy. Wszyscy dadzą sobie buzi z du-
beltówki i będą dalej jakościobędzić, az
przyjdą ostatnie weksle, po nich subha-
sta i wyjazd na bruk. O tych ostatnich
konsekwencjach nie ma mowy, chociaż
były wtedy na porządku dziennym. Za-
slaniało się od nich szablone dworki,
sąsiedzkiej poczciwości i dobrego humo-
ru, ale także — o czem nie wolno zapo-
minąć — tym mocnym sentymentem do
ziemiaństwa jako do warstwy, która
w niedawnej jeszcze przeszłości najhoj-
niej ze wszystkich stanów płaciła krwią i
majątkiem za walki o wyswobodzenie.
Zymalski także ma w swej przeszłości
jakby echa roku 1863, brzmiały w nie-
domówieniach dla cenzury cicho i bla-
do, ale zdaje mi się, że dosłyszalne. Je-
żeli dzisiaj wygląda nam niejedno w
tym obrazku przerysowane ze stanowi-
ska społecznego, to trzeba pamiętać, że
ówczesne sympatie i sentymenty dla
ziemiaństwa były oparte na niewyczer-
panym jeszcze rachunku bieżącym tam-
tych poświęceń i ofiar.

Bodaj że główny udział miały zresz-
tą w tym sukcesie doskonale role: to
cieple typki szlacheckie, ta „naiwna”, ta
„stara panna z kabałą”, ta mamusia z
córeczką na wydaniu. Gdy przed kilku
laty grano tutaj „Wicka i Wacka”, dłu-
go nie mogłem się opędić tej recepcji
do nawiaływania rozmów, którą daje p.
Wierzejska swojej haniebnie brzydkiej
córunki, zalecając jej, aby przy przecho-
dzeniu koło kawalera upuszczala chu-
steczkę albo wachlarz, tak, aby musiał
podnieść. To „raz z chustką, raz z wa-
chlarzem” prześladowało mnie swym ka-
pitalnym wyrazem przez parę miesięcy,
a jestem pewien, że teraz się to zaczyna
na nowo. Klepacki — papierowy Ra-
dost, który ma dwóch tekturowych Gu-
ciów — jest jedną z najpiękniejszych
ról p. Szczurkiewicza. Ta żażywna fi-
gura o ciepłym głosie i spojrzeniu o-
grzewa całą sztukę swoim darem-
nym gderaniem i beznadą dobrocią. Koch-
ny człowiek z tego safanduty, ale jak
też musiało wyglądać jego gospodar-
stwo! Witold Noskowski.

Katastrofa autobusowa

Wilno, 23. 12. (PAT.) Wczoraj na szosie Wilno-Grodno wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Auto, udające się z Grodna do Wilna, ześlizgnęło się do rowu i przewróciło do góry kołami. Wskutek wywrócenia się 5 pasażerów zostało rannych. Auto uległo rozbiciu.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** We czwartek, 25 bm. najnowsza operetka Kalmana p. t. „Fiolek z Montmatre”. W partjach głównych pp. Tylewska, Grey, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Spzingier, Mikuszewski, Klichowski, Warchalewski i Zalewski. „Fiolek” ujrzał światło kinkietów w roku bieżącym a już gra go kilka set scen zagranicznych. W piątek, 26 bm. o godz. 3 popołudniu „Orlow” z pp. Tylewską, Grey, Bratkiewiczem, Raczkowskim, Sendeckim oraz z całym baletem; dyryguje p. Latoszewski. W piątek, 26 bm. wieczorem „Carmen”. W partjach głównych pp. Szafranska, Tarnawski, Maj i Świecicka.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu Wiktorja) od godz. 10—17.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś teatr nieczynny. We czwartek o godz. 8 wieczorem arcyzabawna komedia Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek” w doskonałym wykonaniu pp. Biesiadeckiego — Wicek, Godlewskiego — Wacek, dyr. Szczurkiewicza — p. Klepacki oraz pp. Czajkowskiego, Kwaskowskiego, Kordowskiego, Brackiej, Młodziejowskiej, Nowackiego, Piotrowskiego, Przysańskiego, Sachnowskiej, Wierzejskiej, Zarebińskiej i in. W piątek o godz. 3 popołudniu piękna bajka dziecięca „Dziedzio Piernik i babcia Bakalja”. Wieczorem uciechna komedia „Wicek i Wacek” Z. Przybylskiego. W sobotę arcydzieło Szekspirowskie przepiękny „Otello” z p. Brackim w roli tytułowej.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś teatr nieczynny. We czwartek o godz. 5 popołudniu przepiękne, tradycyjne widowisko ze śpiewami i tańcami L. Rydla p. t. „Bełtem Polskie” zaktualizowane na czas obecny. Przed oczyma widza w barwnym

korowodzie przesuną się historyczne a tak drogie sercu każdego Polaka postacie, a więc husarz, kosynier, powstaniec z 1863 r., legionista, orle lwowski, Kazimierz Wielki, Jagiello i wiele innych. Piękne to widowisko powtórzone będzie w piątek o godz. 3 popołudniu i w niedzielę o godz. 3 popoł. W piątek wieczorem rekordowa komedia Carpentera p. t. „Gdy kawaler zostaje papą”, ciesząca się na scenie Teatru Nowego ogromnym powodzeniem. — W sobotę o godz. 3 popoł. prześliczna bajeczka dla dzieci p. t. „Sierotki królewskie”, ciesząca się niezwykłym powodzeniem u naszych milusińskich.

— **Z Teatru Popularnego.** Na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia teatr przygotował dla naszych najmilszych piękną baśń fantastyczną p. t. „Śpiąca królewna”. Śpiąca Cud-królewna wzruszać będzie serduszka dziecięce swą niedolą, spowodowaną czarami złej wróżki, ryccerz zadziwi odwagą, usmiercając straszliwego smoka, a królowa, król, śmieszek, płaczek, skoczek, Kajtuś, dama śpiączka, księżniczka Katerek, żabki, elfy, kuchci i straszaki będą rozrzewniać i rozśmieszać młodocianą publiczność. Piękną oprawę dekoracyjną dał art.-malarz p. J.

Kozłowski. Ilustracja muzyczna p. B. Kubika. Bajka powtórzona będzie w piątek, 26 grudnia o godz. 4 i 6,15 po południu; w sobotę, 27 bm. oraz w niedzielę, 28 bm. o godz. 4 popołudniu.

Bilety nabywać można w księgarni p. Dippla, pl. Wolności 11, tel. 17-94 a w kasie teatru na godzinę przed każdym przedstawieniem; w niedzielę i święta od godz. 11—13.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 376,37,5—378,37,5; Wiedeń za 100 zł cze. 79,39—79,67; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,70—47,10; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,65—57,75; telegraficzne wyplaty na Warszawę 57,64 do 57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 23. 12. (PAT.) Akcje: Zie-leniewski 25,00.

Telegramy niedoręczalne

do dnia 23. 12. 1930 r., zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6. I p. pokój 123, telefon 5700.

1. Pułkownik Mazurkiewicz, Poznań.
2. Gotówka, Kosińskiego 8.
3. Rolnik, Poznań.
4. Dąbrowski, Gołęcin 8.
5. Bauer u Zakrzewskiej, Poznań.

Lwów, 23. 12. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 16,50—17,00; Chybie 23,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Zboże: — Otręby pszenne grube 15,50—16,50. Reszta notowań bez zmiany. Obroty zwiększone, usposobienie spokojne.

(z) **Regulowanie podatków zbożem.** Rząd bułgarski postanowił skupować zboże u chłopów, placąc im ceny wyższe od tych, jakie mogą osiągnąć przy bezpośrednim wywozie. Zapłata za kupione zboże uskuteczniła będzie nie gotówką, lecz bonami, które przyjmowane będą w kasach skarbowych na poczet podatków.

Notowania dewiz z dnia 23 grudnia 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P A T. lcznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.65	46.85	43.33	11.22	285.—	376.37	57.75	79.39
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. złd.	—	—	81.43	—	—	—	63.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.58	—	—	20.37	23.85	63.650	801.80	122.70	169.—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.64	—	58.56	34.75	13.97	358.—	—	72.91	99.00
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.492	817.25	0.59	—	19.93	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	7.42	27.74	17.51	—	589.—	90.17	124.19
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.38	—	16.89	12.05	40.23	1026.—	—	207.35	285.41
Kopenhaga	4	238.98	100 k. d.	239.55	—	11.09	18.16	26.74	—	—	137.65	18.45
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.32	21.99	20.357	—	4.85	123.60	163.34	25.00	34.41
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.913	—	41.9 25	185.64	—	25.45	33.61	514.40	708.60
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	3.05	—	14.467	123.60	3.93	—	132.21	20.23	27.82
Praga	4	130.62	100 k. cz.	—	—	12.441	163.63	2.96	—	—	15.27	21.02
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.95	92.74	5.23	133.40	176.04	26.95	37.10
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.28	—	81.42	25.00	19.42	—	653.35	—	137.64
Sztokholm	3 1/2	238.98	100 k. szw.	239.31	—	112.46	18.10	26.83	—	—	139.15	190.10
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	59.035	34.48	14.09	—	473.95	72.50	—

Szan. Odbiorców zawiadamiamy uprzejmie, że biura i składy naszej hurtowni zamykamy dziś 24 b. m. o godz. 12 w poł.

Spółdzielnia Gospodarcza Lekarzy Weterynaryjnych

Centrala Poznań — Maszalska 7a — tel. 55-49

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,

Ciemne-Monachijskie,

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,

Marszałka Focha nr. 31.

Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonijnych i spożywczych.

Pp 6409-34, 129

Przedpłata

na styczeń 1931 za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strażników i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc styczeń 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	I kwartał 1931 r. miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,